Cena numeru 10 fen.

№ 155 SOSNOWIEC. — środa 11 lipca 1917 roku. Rok VIII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Zawiadomienie.

„Na mocy upoważnienia do udzielenia gwarancji Rzeszy niemieckiej, danego w § 2 ustęp c. prawa o ustaleniu budżetu Rzeszy na rok 1916, z dnia 9 czerwca r. 1916 (Dziennik praw Rzeszy r. 1916, str. 471), oświadczam: Według rozporządzenia № 222 z d. 9 grudnia r. 1916 Cesarsko-niemieckiego jenerał-gubernatora w Warszawie (Dziennik rozporządzeń dla jenerał-gubernatorstwa warszawskiego № 57 z d. 13 grudnia r. 1916, str. 95), „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa“ w Warszawie wypuszcza bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej w markach polskich. Rzesza niemiecka wzięła na siebie bezwarunkową gwarancję za to, iż te bilety Krajowej Kasy Pożyczkowej będą przy ich wycofaniu wymienione według wartości nominalnej na marki Rzeszy niemieckiej“.

Berlin, d. 26 czerwca 1917 r.

Kanclerz Rzeszy
v. Bethmann Hollweg.

Dokument powyższy został mi przez szefa zarządu przy jenerał-gubernatorstwie warszawskim doręczony.

Warszawa, d. 5 lipca 1917 r.

Marszałek Koronny
Niemojowski.

Przysięga legjonów w Warszawie.

Sprawa wojska polskiego znowu staje się aktualną; znowu rozbrzmiewać — zdaje się— pocznie hasło: Do wojska!

I dziwna rzecz. Zaledwie kilku członków lewicy porzuciło Radę Stanu, sprawy nasze rozwijają się szybkim tempem. Czyżby tylko oni tamowali cały rozwój naszych spraw? Pytanie podobne musi się nasuwać, skoro dotąd wszystko szło tak ciężko, opornie, dziś zaś każdy dzień przynosi coraz więcej ważnych szczegółów.

Rada Stanu dobrze zrobiła, że po odpowiedzi państw centralnych na uchwałę z dnia 1-go maja, nie bacząc, że odpowiedź nie w zupełności zaspokaja oczekiwanie — wzięła się do pracy.

Nic łatwiejszego, jak podać się do dymisji i z boku obserwować, jak się wypadki toczyć będą, na które najmniejszego nie możemy mieć wpływu Wódz, który opuszcza plac boju wtedy, gdy walka jest najtrudniejszą, marne o sobie daje świadectwo. Sam o sobie mówi: jestem niedołężnym — usuwam się w cień. Takie świadectwo wypisała sobie lewica w chwili złożenia mandatów. Próżnię łatwo wytworzyć, na to nie potrzeba polityka, zrobi to każdy. W pracy wytrwać, wierzyć w tę pracę i nie licząc się z niczym, kuć przyszłość bez wytchnienia może tylko twórczy umysł. Rada Stanu powinna wszystko czynić, by wytrwać, tworzyć i stworzyć to, czego się od niej społeczeństwo od początku jej istnienia spodziewa. Śmiały czyn Rady Stanu największych jej przeciwników obezwładni i zamknie im usta. Tylko jaknajprędzej realnych wyników pracy!

V.

W poniedziałek, zgodnie z zapowiedzią odbyła się uroczystość złożenia przysięgi przez legjonistów w koszarach 3 pułku piechoty.

O godz. 9 rano zaczęły się schodzić delegacje pułków i oddziałów, stacjonowanych na prowincji, nadjeżdżali oficerowie, odkomenderowani w Warszawie do specjalnych biur—przemarszerowały kompanje i bataljony, ustawiając się na wyznaczonych miejscach wokół ołtarza polowego, ustanowionego w pośrodku wielkiego dziedzińca koszarowego.

O godz. 9 i pół przybył na plac komendant Legjonów, pułkownik Zieliński, ze sztandarem i powitał zgromadzonych oficerów, wśród których zauważyliśmy pułk. Sikorskiego z kap. Wyrostkiem, pułkownika Berbeckiego, Januszajtisa, majora Zagórskiego i cały szereg wyższych i niższych oficerów.

Po ustawieniu oddziałów w czworobok, pułkownik Zieliński odebrał raport od majora Nieniewskiego, komendanta uroczystości i obszedł dziarskie szeregi naszych Legjonów.

Niebawem nadjechał samochód, z którego wyszedł członek Rady Stanu, naczelnik milicji, ks. Franciszek Radziwiłł, a wkrótce potem szereg podjazdów z członkami Rady Stanu. W pierwszym powozie wjechał marszałek Niemojowski z wicemarszałkiem, w następnych pp.: L. Górski, Łempicki, Roztworowski, Sokołowski, Grendyszyński i Studnicki.

Po przywitaniu marszałka i członków Rady Stanu przez pułkownika Zielińskiego i obejściu szeregów, rozpoczęła się msza polowa, celebrowana przez kapelana Legjonów, ks. Panasia. Podniosły był widok i do głębi wzruszający, gdy w czasie Ewangelji rozległa się komenda maj. Nieniewskiego: „Prezentuj broń“! a żołnierze, jak jeden mąż, z bronią w ręku zdawali się ślubować Ojczyźnie obronę jej aż do ostatniego tchu.

Po nabożeństwie, w czasie którego orkiestra pułku 3-go grała melodje kościelne i narodowe hymny, wszedł na mównicę ks. Antosz w zastępstwie ks. prał. Przeździeckiego, który z powodu nagłej choroby nie mógł wziąć udziału w uroczystości, w krótkich, żołnierskich słowach wskazał na ważność dzisiejszej chwili. „Stanąć możemy przed Bogiem i światem — mówił ks. Antosz — z przeświadczeniem, że broniliśmy i bronić będziemy przyrodzonych naszych praw do wolności i Ojczyźnie naszej do ostatniego tchu wiernymi pozostaniemy“.

Następnie pułk. Berbecki wezwał żołnierzy i oficerów do złożenia przysięgi. „Przed Tymczasową Radą Stanu, moralnego rządu naszego i jedynego przedstawiciela Polski, — mówił pułk. Berbecki — złożymy przysięgę, uchwaloną przez Tymcz. Radę Stanu“ — i odczytał rotę przysięgi.

Słowa jej powtarzali zgodnym chórem żołnierze i oficerowie od najniższych do najwyższych rang, a słowa te biegły na całą Polskę i szły aż do Tronu Stwórcy z błagalnym wetschnieniem, by skończyły się już męki narodu i wstała silna Polska i z dziękczynieniem, że dożyć nam wolno było chwili, w której po wieku niewoli Polska armja polskiemu królowi przysięgać mogła.

Przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego i dziarskich marszów odbyła się defilada przed pułk. Zielińskim i Radą Stanu, poczym odmaszerowały zaprzysiężone oddziały do koszar z tym przeświadczeniem, że odtąd dla Polski tylko walczyć i umierać będą.

Czas się otrząsnąć.

Czytamy w „Kur. War“.

Od kilku czytelników naszych otrzymujemy zażalenia, że rejenci warszawscy, a podobno i prowincjonalni trzymają się dosłownie brzmienia notarjalnej ustawy rosyjskiej, używając stale t. zw. „otczestwo“, rzecz naszym obyczajom absolutnie przeciwna, a językowi naszemu wręcz nieznana.

Cóż to za przyjemność np. czytać akt, pisany przez rejentá polskiego w słowach następujących:

„Przede mną Onufrym synem Kalasantego X, rejentem i t. d. i t. d., stawili się Piotr syn Jana i Małgorzata córka Marcina małżonkowie Y i oświadczyli i t. d.

Niepodobna istotnie usprawiedliwić podobnego postępowania.

Jeżeli chodzi o ustawę notarjalną rosyjską, to wszak żąda ona między innymi: aby akt był pisany po rosyjsku, aby rejent, jako urzędnik państwowy rosyjski był podwładnym władzom sądowym rosyjskim, aby pobierał opłaty na rzecz rządu rosyjskiego.

Wszystkie te trzy zasadnicze wymagania uległy obecnie gruntownej zmianie. Czy jest wobec tego rzeczą dopuszczalną dalsze zaszczepianie językowi naszemu obyczajów rosyjskich?

Przytaczany jest tutaj jeszcze jeden argument, mianowicie: że owo „otczestwo“ ułatwia stwierdzenie tożsamości osób. Zaznaczyć jednak należy, że rejenci wszystkich krajów tak Europy, jak i Ameryki północnej i południowej, stwierdzają należycie tożsamość osób, nie uciekając się do „otczestwa“. Wszak i rejenci polscy napisali do roku 1876 znaczną liczbę bardzo ważnych aktów i żadnemu z nich nie przychodziło do głowy używac „otczestwa“. Jeżeli w akcie stwierdzone jest imię i nazwisko, stan i miejsce zamieszkania osób działających, natenczas żadne dodatkowe sposoby, w celu stwierdzenia tożsamości osoby, absolutnie potrzebne nie są.

Społeczeństwo polskie chce mieć notarjat polski, wolny od wszelkich obcych naleciałości.“

Kronika.

Ogólna.

Ojciec Św. o kaznodziejstwie. „Osservatore Romano“ ogłosił nową encyklikę Ojca św. „Humani Generis“ z dn. 15-go z. m., której treść w zarysach głównych przytoczyła katolicka „Germania“.

Encyklika zwraca kaznodziejów z dróg, na których pragnęli w ostatnich czasach rozszerzyć działalność kaznodziejską, z ambony robiąc częściowo katedrę i trybunę, poruszając na niej sprawy społeczne, a czasem i o polityczne motywy potrącając.

Ojciec św. pragnie z kazań usunąć wszelkie świeckiego charakteru motywy; wzbrania mas cytat z akatolickich pisarzy; jako kaznodzieję stawia św. Pawła zakreśla kaznodziejom teren przemówień promieniem troski o zbawienie dusz.

Kaznodzieja nie powinien operować wytworami ludzkiej mądrości, ale słowami Pisma św. i przytaczać dowody teologji świętej.

Jest jeszcze w nowej encykli-

Mobilizacja w Grecji.



Rozpoczęta niedawno w Grecji mobilizacja armji zbliża się ku końcowi.

Na rysunku naszym widzimy typy wojsk greckich:

W górze, na lewo — oddział telegraficzny z aparatem słonecznym; na prawo — oficerowie artylerji: Na dole, z lewej strony — gwardzista grecki; ten rodzaj wojska wyróżnia się oryginalnym uniformem. Pośrodku: piechur w wyekwipowaniu najnowszym, przystosowanym do marszów. Po prawej stronie — kawalerja grecka.

ce potępienie oratorskich popisów i teatralnych gestów kaznodziejów.

Brak papieru w Niemczech. Nowe kontyngentowanie papieru gazetowego w Niemczech ogranicza konsumcję papieru gazetowego wielkich i największych dzienników aż do 44 i pół proc. Pisma niemieckie występują ostro przeciw redukcji przydziału papieru gazetowego. Powodem redukcji papieru jest zatrzymanie ruchu w wielu fabrykach z powodu braku węgla. Pisma niemieckie, między tymi 16 pism wychodzących w Saksonji, podwyższyło znowu znacznie prenumeratę z powodu wyższych płac i podrożenia papieru, farby i innych materjałów drukarskich.

Statut normalny stowarzyszeń spółdzielczych w Polsce.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ podaje następujące wyjątki ze statutu dla stowarzyszeń spółdzielczych w Polsce. „Celem stowarzyszeń z jednej strony jest dostarczenie członkom tańszych produktów spożywczych, jak i przedmiotów potrzeby codziennej, z drugiej — umożliwienie tymże członkom porobienia pewnych oszczędności.

Stowarzyszenia spółdzielcze, po otrzymaniu uprzedniego pozwolenia od władz i przy zachowaniu obowiązujących przepisów, mają prawo prowadzenia przedsiębiorstw takich, jak kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, opieka nad dziećmi, kasy chorych i t. p.

„Potrzebne dla powyższych celów srodki kooperatywy osiągają w drodze sprzedaży produktów zarówno członkom, jak też i osobom do stowarzyszeń nie należącym, tym ostatnim produkty sprzedawane są wyłącznie za gotówkę, podczas gdy członkowie mają prawo do kredytu.

„Przepisy, dotyczące praw i obowiązków członków, jak również decydujące o majątku stowarzyszenia, ułożone są na podstawie praktyki stowarzyszeń o charakterze podobnym.

„Ważnym w przepisach jest paragraf, na podstawie którego udziały stowarzyszeń spółdzielczych mogą być za zgodą zarządu oddawane z poza stowarzyszenia, z warunkiem, że osoby te wejdą w skład członków stowarzyszenia.

„Walne zgromadzenie członków posiada prawo przekazywania części ogólnego zysku na cele zmierzające do rozwoju pożytecznych dla ogółu członków instytucji“.

Z Sosnowca.

Echa zabawy niedzielnej. Urządzona w niedzielę, dnia 8 bm. przez ruchliwą Ligę kobiet P. W. przy werku Milowickim zabawa w ogrodzie „Zacisze“, na korzyść szpitala dla Legjonistów polskich zgromadziła bardzo liczne zastępy publiczności.

Sympatyczny cel i wielka rozmaitość w doborze atrakcji w znacznej mierze przyczyniły się do powodzenia zabawy. Z początku zabawy niebo się zaczęło chmurzyć i zapowiadać burzę, lecz przepadał krótkotrwały deszcz, który odświeżył duszne powietrze i wpłynął nawet dodatnio na zwolenników świeżego powietrza. To też wkrótce zaczęły napływać do ogrodu liczne tłumy publiczności i zapanował niebywały tłok przy kasie. Największym powodzeniem cieszyła się loterja fantowa, gdzie było do wygrania wiele praktycznych i zachęcających fantów. Również wielkie powodzenie miała poczta, confetti i teatr, w którym zespół amatorów odegrał bardzo składnie pod dyrekcją Władysława Bernatowicza aktualną, a nie graną jeszcze w Sosnowcu 3 aktową sztukę Józefa Baczkowskiego p. t. „Nasze Legjony“. Sztuka ta osnuta na tle wkroczenia pierwszych zastępów strzelców do kraju pod komendą Józefa Piłsudskiego, wzięta ze zdarzeń prawdziwych i bardzo udatnie i trafnie napisana, lubo w wykonaniu młodocianych sił amatorskich, wywarła na widzach silne wrażenie. Niemilknące po każdym akcie rzęsiste brawa były jasnym dowodem, że publiczność w zupełności była zadowoloną. Pomiędzy przybyłymi specjalnie na tę zabawę pozamiejscowymi gośćmi zauważyliśmy kilku legjonistów różnych szarży i pułków, przybyłych z Częstochowy pod dowództwem komendanta powiatowego biura Zaciągu do wojska polskiego, kapitana Okołowicza, autora sztuki „Nasze Legjony“ p. Józefa Baczkowskiego z Olkusza i wiele innych osób.

Jednym słowem, dzięki energji i niestrudzonej pracy pań z Ligi Milowickiej spędziliśmy w „Zaciszu“ parę godzin bardzo przyjemnie, a szlachetny cel, w zupełności został osiągnięty.

Na pierwszym miejscu należy się szczere podziękowanie przewodniczącej w Lidze kobiet na walcowni Milowickiej p. Gutowskiej, która z całym poświęceniem i zaparciem się siebie zorganizowała tak miłą i pożyteczną rozrywkę.

Sądzimy, że panie z Ligi kobiet przy walcowni Milowice, zachęcone powodzeniem niedzielnej zabawy, nie omieszkają wkrótce zaofiarować spragnionej godziwych rozrywek publiczności sosnowieckiej, nowej w tym rodzaju niespodzianki, a na powodzenie śmiało rachować można.

M. D.

W sprawie mostu na Przemszy otrzymaliśmy obszerny list od p. Z. Rzewuskiego. Pan R. zwraca uwagę na konieczność naprawy tego mostu, grożącego zawaleniem się i przedstawiającego wiele niebezpieczeństwa dla przechodniów.

Echa zebrania w „Lutni“ Z powodu sprawozdania, wydrukowanego w „Kur. Zagłębia“, z ogólnego zebrania członków „Lutni“ otrzymaliśmy od osób zainteresowanych, a dotkniętych tym sprawozdaniem listy, prostujące treść tegoż.

Uważając sprawę tę za przebrzmiałą, zadawalniamy zanotowaniem na tym miejscu protestu z nadmienieniem, iż p. I. Szczepkowski występował na zebraniu w charakterze członka i przedstawiciela zarządu „Lutni“, i wniosków swych, jako taki, bronił zupełnie spokojnie i rzeczowo, czego, niestety, o sprawozdaniu w „Kur. Zagłębia“ powiedzieć nie można.

Przepowiednia pogody przedstawia się nieszczególnie, podanie bowiem głosi, że jeżeli 10 lipca (7 braci śpiących) pada deszcz, to padać będzie jeszcze 7 tygodni.

Byłoby to nieco zawiele.

Gorliwość nasza w pracy, a zwłaszcza społecznej znana jest szeroko. Na 100 członków Tow. hygienicznego zjawiło się na ogólne zebranie w niedzielę ubiegłą 7. Na 42 członków Związku ogrodników na takież zebranie przybyło 13.

Oczywista, oba zebrania odłożone zostały: hygjeniczne na d. 22 lipca (Czysta 9, lokal Stow. techników), a ogrodnicze na d. 5 sierpnia (Gospoda mieszczańska).

Statystyka chorób zakaźnych. Podług danych statystycznych w dniu 7 lipca rb. znajdowało się na kuracji w barakach miejscowych na Sielcu chorych: na tyfus plamisty 22 osoby i na tyfus brzuszny 4 osoby. W szpitalu Towarzystwa sosnowieckiego na Pogoni chorych na tyfus brzuszny 2, w szpitalu fabryki Hulczyńskiego 1 chory na tyfus brzuszny i w szpitalu żydowskim na Starym Sosnowcu 2 osoby chore na szkarlatynę.

Monopol na drób i gęsi. Zaprowadzony został monopol na drób i gęsi w 13 powiatach, między nimi w będzińskim i częstochowskim. Monopol na handel drobiem i gęsiami oddany został Oddziałowi handlowemu izb handlowych niemieckich w Kaliszu. Wszelki zatem zakup na potrzeby miejscowe oraz na wywóz za granicę wyżej wymienionych powiatów jest wzbroniony. Niestosującym się do tego osobom grozi kara do 10000 marek lub areszt do 6 miesięcy.

Z Będzina

Przymusowe szczepienie ospy już ukończono. Poddało się szczepieniu 6182 osób.

Na kolonje letnie dla uczniów szkół średnich przeznaczono z funduszów sejmiku powiatowego mk. 1500.

W sprawie cennika. Podaną w numerze 152 „Iskry“ z dnia 7 bm. wzmiankę, że w Komisji Aprowizacyjnej brak cennika — niniejszym odwołujemy i nadmieniamy, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd.

Ze szpitala. W szpitalu dla tyfusowo chorych znajduje się obecnie 24 chorych na tyfus plamisty 23 osoby izolowane. Nowych wypadków tyfusu plamistego nie było już od dwuch tygodni i należy się spodziewać, że choroba ta wygaśnie.

Urlop. Pierwszy burmistrz p. Schröter wyjechał na trzytygodniowy urlop.

Zastępstwo objął drugi burmistrz p. E. Rypp.

W sprawie 10 proc. podatku od nieruchomości ukazało się ogłoszenie w którym jest mowa, że podatek ten należy wnieść tylko jeszcze za czas do 31 marca r. b. t. j. za kwartał pierwszy; za następne kwartały podatek powyższy pobierany nie będzie. Przy uiszczaniu zaległych podatków od nieruchomości: drogowego i przewozowego za 1916 i za pierwszy kwartał 1917 r. zastosowane będą następujące ulgi: pierwsza połowa zaległości winna być uiszczona najpóźniej do 31 lipca 1917 r. i druga połowa do 15-go październike r. b. w sposób dotąd praktykowany. Po 15 października 1917 r. podatki powyższe będą ściągane drogą przymusową wraz z karą w ilości 10 proc. w stosunku miesięcznym i z doliczeniem kosztów egzekucyjnych.

Z Dąbrowy.

Czarny kot. Z wielkim, zresztą jak wszędzie powodzeniem gościł i u nas w sobotę „Czarny kot“. W wieczornicy brała udział cała „kocia banda“ jak mówił w prologu K. Tom. Bawiono się wyśmienicie.

Uzbrojenie policji. W niektórych miastach okupacji austrjackiej policja miejska otrzymała broń, bez której najwzorowsza nawet policja, jest w niektórych wypadkach wprost bezradnym... niczym. W tych też warunkach jest policja nasza, mająca dodatkowo do innych miast trudność — walkę z przemytnictwem, nieraz kończącą się krwawo. Tymczasem policjant ku swej obronie przeciwko godzącemu w jego pierś, nożowi ma tylko mundur i pięść. Trzebaby więc pomyśleć o zaradzenie złemu i u nas.

Z okolicy.

(Korespondencja własna „Iskry“).

Z jednej z kopalń w Zagłębiu piszą do nas:

W czasie strejku, jaki miał niedawno miejsce na naszej kopalni, zwróciło się do dyrektora kopalni trzech przedstawicieli różnych związków i partji celem pertraktacji w imieniu ogółu robotniczego. Pan dyrektor przyjął przybyłych dość grzecznie i rozpoczął z nimi pertraktować. Atoli w toku rozmowy okazało się, że wszyscy trzej przedstawiciele reprezentowali ogółem 35 robotników, w kopalni zaś pracuje około tysiąca ludzi. Do Polskich związków zawodowych należy w tej kopalni 22 robotników, do związków pepesowskich 8, zaś do partji s-d. 5-ciu. Dyrektor, dowiedziawszy się o tym, kazał reprezentantom związków i partji lokal opuścić, gdyż nie może on — jak twierdził — pertraktować z delegatami 35-ciu zorganizowanych w trzech partjach robotników, jeżeli po za nimi jest tysiąc niezorganizowanych, którzy mogą tych trzech panów nie posłuchać. I słusznie. Dla robotników powinien z tego wypaść morał, że nigdy nic nie będą znaczyć, dopóki nie zorganizują się wszyscy w związki zawodowe. Jeżeli się komu nie podoba jeden związek, niech idzie do drugiego, ale niech idzie — niech nie będzie w masie niezorganizowanej. To powinni już robotnicy raz zrozumieć.

A. M.

Z Ząbkowic.

W niedzielę d. 8 bm. staraniem porucznika Blecka, odbył się u nas w domu ludowym koncert na korzyść pogorzelców wsi Ujejsce. Program był wielce urozmaicony i składał się: z gry fortepianowej, śpiewu i deklamacji. Szlachetny cel i doborowy program wpłynął zapewne na wielkie powodzenie niedzielnego koncertu. Rozbawiona publiczność darzyła wykonawców niemilknącymi oklaskami i zmuszała ich do bisowania.

Pod względem finansowym koncert ten należy uważać, również za zupełnie udatny, gdyż dochód z niego przyniósł przeszło 800 marek, które choć w części posłużą na otarcie łez biednych pogorzelców. Inicjatorowi i wszystkim wykonawcom należy się prawdziwe uznanie za ich tendecje humanitarne.

D. I

Groźny pożar. W sobotę ubiegłą d. 7 bm. wybuchnął pożar we wsi Jastrzębie w powiecie będzińskim.

Spaliło się 7 gospodarstw włościańskich, w czem 20 zabudowań. W jednym z domów spaliło się 120 rubli w złocie, ukryte pod podłogą przez jednego z pogorzelców. Wypadku z ludźmi nie było.

W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe ochotnicze z Koziegłów, Kamienicy Polskiej i z Porzesnej.

WOJNA ŚWIATOWA

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Wskutek deszczu i oparów prawie we wszystkich odcinkach frontu ogień pozostawał do wieczora nieznacznym, poczym wielokrotnie ożywiał się. W nocy doszło w różnych miejscach do pomyślnych dla nas walk wywiadowczych.

Grupa niem. następcy tronu.

Dokonano z całkowitym powodzeniem natarcia w celu polepszenia pozycji naszych w okolicy Chemin des Dames. Po napadzie, podjętym przez żołnierzy, rzucających miny i granaty przed mającym nastąpić szturmem, wyruszyła naprzód pod osłoną ognia zaporowego artylerji, piechota. Oddziały atakujące, złożone z dolno sasów, turyngijczyków, nadreńczyków i westfalczyków, wzięły silnym uderzeniem rowy francuskie na południu od Pargny-Filain na szerokości 3 i pół km. i utrzymały zdobytą linję pomimo pięciu ataków nieprzyjaciela.

Też przedtem, aby odwrócić uwagę nieprzyjaciela, oddziały atakujące heskonassauskich i westfalskich bataljonów wtargnęły do rowów francuskich przy drodze Laon—Soissons. Wypełniwszy swe zadanie, powróciły one stosownie do rozkazu do własnej linji z większą ilością jeńców.

Nieprzyjaciel, który wszędzie stawił gwałtowny opór, poniósł znaczne i krwawe straty, które przy bezowocnych kontratakach nocnych powiększyły się jeszcze bardziej. 30 oficerów i przeszło 800 szeregowców wzięto do niewoli. Zdobycz w materjałach wojennych jest bardzo znaczna.

Na zachodnim brzegu Mozy francuzi utrzymali w swych rękach po walkach w nocy na dzień 9 lipca kilka drobnych odcinków okopowych. Natarcia, podjęła dziś przed świtem, na północny wschód od Esnes, odparto.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopold Bawarskiego.

Grupa wojsk jenerała-pułkownika Boehm-Ermollego.

Podczas, gdy między Strypą a Złotą Lipą panowała jedynie ożywiona akcja artyleryjska, zaś nowe natarcia dały nam w zysku jeńców, pod Stanisławowem wywiązały się nowe walki. Silne natarcia rosyjskie odparte zostały przez stojące tam wojska między Cieszowem a Zagwoździem (12 km.) ku wyżynie lesistej Czarnego Lasa.

Interwencja rezerw niemieckich powstrzymała uderzenie.

Front jenerała-pułkownika arcyks. Józefa.

W Karpatach trwała w dalszym ciągu ożywiona akcja baterji rosyjskich; miejscowe natarcia rosjan rozchwiały się w kilku miejscach.

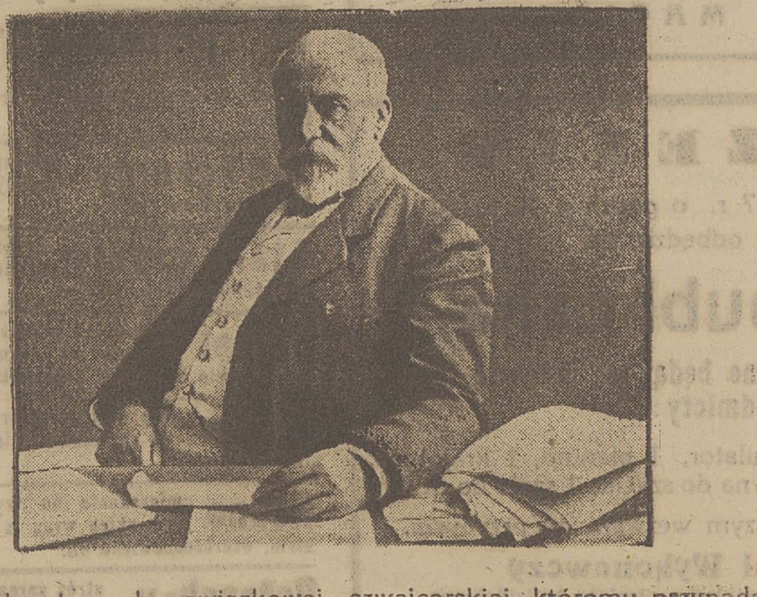
Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Włosi żądają pokoju.

LUGANO. Z Rzymu donoszą: We włoskiej Izbie poselskiej socjaliści wystąpili z wnioskiem, wzywającym rząd do natychmiastowego wdrożenia akcji pokojowej.

Gustaw Ador,



członek rady związkowej szwajcarskiej, któremu przypada w udziale prowadzenia polityki zagranicznej po Hoffmanie.
Rysunek nasz przedstawia Adora w gabinecie przy pracy.

Zbratanie się socjalistów.

SZTOKHOLM. Przybyli tu trzej delegaci rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy: Goldenberg, Rozanow i Smirnow.

Na powitanie ich zgromadziło się bardzo wielu socjalistów.

Szczególnie serdeczny charakter miało powitanie się rosjan z niemieckimi. Całowali się wszyscy wzajemnie.

Popołudniu odbyła się wspólna konferencja socjalistów rosyjskich z niemieckimi.

Niezależność Finlandji.

KOPENHAGA. Pet. Aj. Tel. donosi, że w Helsingforsie zakończył swe obrady ośmiodniowy zjazd finlandzkich partji socjaldemokratycznych. W kwestji politycznego położenia Finlandji uchwalono rezolucję, żądającą oderwania Finlandji od Rosji i utworzenia niezależnej republiki. W myśl brzmienia rezolucji, Rosja nie ma prawa trzymania wojsk podczas pokoju na terytorjum Finlandji, ani też budowania fortyfikacji. Wzajemne stosunki ekonomiczne pomiędzy Finlahdją la Rosją powinny być uregulowane drogą umów dobrowolnych na równi z innymi państwami zagranicznymi,

Z parlamentu niemieckiego.

BERLIN. Jak donosi „Vossische Ztg." sala, w której odbywało się w sobotę posiedzenie komisji głównej parlamentu, była przepełniona przez posłów i przedstawicieli rządu, gdy o godzinie 9-ej zrana przybył do niej kanclerz Rzeszy ze swym orszakiem.

Po całym szeregu mów, o godzinie 1-ej zabrał głos kanclerz Rzeszy. Mowa jego trwała zaledwia pół godziny. Kanclerz powtórzył w niej to, co oświadczył już na plenarnym posiedzeniu parlamentu o sytuacji wojskowej i sprawie pokoju. Wyrażenia poglądu o pokoju bez aneksji i powetowań kanclerz odmówił.

Po kanclerzu przemawiał przedstawiciel stronnictwa wolnokonserwatywnego, poseł Warmuth, po nim zaś miał jeszcze mówić socjalista niezależny Dittman i jeden z posłów polskich.

Zdaniem także „Berliner Tageblatta, rozprawy sobotnie doprowadzą zapewne do reorganizacji gabinetu. Sprawa ta rozstrzygnie się prawdopodobnie w ciągu dni najbliższych.

Cesarz chiński abdykował.

PEKIN. Według wiadomości otrzymanych z Londynu, przeważna część naczelników poszczególnych prowincyj chińskich oświadczyła się przeciw przywróceniu cesarstwa.

Cesarz abdykował. Kilku członków nowego rządu aresztowano.

Rządy republikańskie przywrócono.

Uwolnieni posłowie.

WIEDEŃ. Dzisiaj pojawili się w Izbie uwolnieni posłowie Grafenauer, Vojna i Netolicky.

Dwaj ostatni otrzymali już marszrutę wojskową jako powołani do czynnej służby wojskowej.

Miotacze min.



Komunikaty urzędowe bardzo często wspominają o skutecznym działaniu miotaczy min, które bywają — jak o działa artyleryjskie — różnych kalibrów i wielkości.
Rysunek nasz przedstawia oddział niemiecki miotaczy min przy pracy.

Posłowie Kuryłowicz i Markow przebywają jeszcze w więzieniu, posłowie dr. Kramarz i Klofacz jutro będą już na wolnej stopie.

W dniu dzisiejszym uwolniono też 15 innych osób zasadzonych za różne delikta polityczne a to 7 Włochów, 5 Słowieńców, 2 Rusinów, 1 Starorusina.

Humor wojenny.

Są ludzie, którzy nie mogą pozbyć się tuszy, nawet w pełnym obfitości roku pańskim 1917-ym.

Jednemu z tych chroników lekarz radzi ruch.

— Chodzić bez celu? Wyznacz mi doktór lepiej jaką określoną robotę.

— Hm! Dobrze. Więc przychodź pan trzy razy na tydzień froterować moje mieszkanię.

— Dlaczego nie swoje?

— Bo moje jest większe.

— —

Przy „czarnej" w modnej cukierni.

— Dziwna rzecz! Dawniej mała nawet ilość „czarnej" denerwowała mnie, a teraz dwie szklanki na mnie nie działają!

— A co ma wspólnego ta „czarna" z kawą? Łubin nie jest narkotykiem...

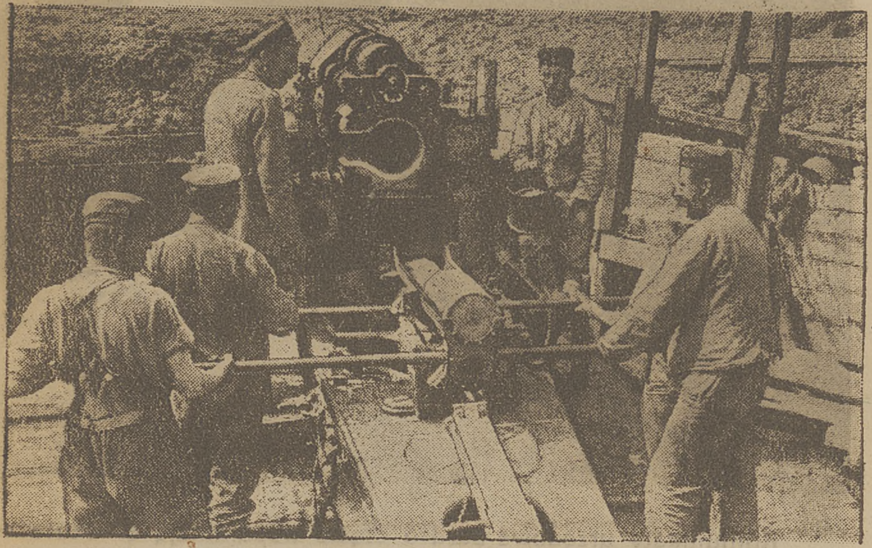
— Co pan mówisz? Przecież nawet i cenę podnieśli tu teraz z 60 na 70 fenigów.

— Właśnie, bo łubin podrożał.

Angielska filozofja żołnierska.

Pismo „Land an War" pomieszcza pod tytułem: „Niczego się nie obawiać" następującą próbkę angielskiej filozofji żołnierskiej: Jedno z dwojga jest pewne: albo będziesz do wojska powołany, albo będziesz od służby wojskowej uwolniony. Jeżeli będziesz uwolniony, nie masz się czego obawiać. Jeśli jednak będziesz powołany, to jedno z dwojga jest pewne: albo znajdziesz się na tyłach, albo znajdziesz się na froncie. Jeżeli będziesz na tyłach, niemasz się czego obawiać. Jeśli znajdziesz się na froncie, to jedno z dwojga jest pewne: albo znajdziesz się w bezpiecznym rowie, albo będziesz wystawiony na niebezpieczeństwo. Jeżeli znajdziesz się w osłoniętym rowie, nie masz się czego obawiać. Jeśli zaś będziesz wystawiony na niebezpieczeństwo, to jedno z dwojga jest pewne: albo będziesz raniony, albo nie będziesz raniony, Jeżeli nie będziesz raniony nie masz się czego obawiać. Jeśli jednak będziesz raniony,

Artylerja w okopach.



Na kliszy powyższej widzimy dobrze osłonione stanowisko ciężkiej artylerji. Artylerzyści zajęci są nabijaniem 21-centimetrowego działa.

to jedno z dwojga jest pewne: albo jesteś ciężko raniony, albo lekko. Jeżeli jesteś lekko raniony, nie masz się czego obawiać. Jeśli będziesz ciężko raniony, to jedno z dwojga jest pewne: albo wyzdrowiejesz, albo umrzesz. Jeżeli wyzdrowiejesz, nie masz się czego obawiać. Jeśli umrzesz to wówczas wogóle nie masz się czego obawiać!

Różne wieści.

Metropolita Kijowa i Galicji. Ze Sztokholmu donoszą: Dzienniki finlandzkie podają, że bawiący w Rosji metropolita lwowski hr. Szeptycki mianowany został przez tymczasowy rząd rosyjski metropolitą Kijowa i Galicji.

„Die Zeit" zaopatruje tę wiadomość uwagą, iż metropolita Szeptycki, który już oddawna miał w drodze wymiany powrócić do Lwowa, widocznie zamierza już w Rosji pozostać.

Wiadomość powyższa stanowi prawdziwą sensację, jest jednak prawdopodobnie także pod tym względem mylną, że hr. Szeptycki, zamianowany został chyba raczej metropolitą zjednoczonej Ukrainy z siedzibą w Kijowie, a nie metropolitą Kijowa i „Galicji".

Najgłębsze kopalnie. Najgłębszą kopalnią w nadgórniczym obwodzie dortmundzkim, prawdopodobnie też w całych Prusach jest kopalnia „Westfalen" pod Ahlen w Monastyrskiem. Każdy szyb tej kopalni jest przeszło 1,100 metrów głębokości. Kopalnia „Westfalen" jest jedyną kopalnią nadreńsko-westfalskiego obwodu przemysłowego, leżącą w zagłębiu rzeki Eyms. Kopalnia „Hibernia" leży pomiędzy Renem a Wezerą, 10 kilometrów od wschodniej strony obwodu przemysłowego. Po kopalni „Hibernia" następuje kopalnia „Hermann" pod Borkiem, także w nadgórniczym obwodzie dortmundzkim. Szyby kopalni „Hermann" mają przeszło 1.000 metrów głębokości. Odległość pomiędzy obiema kopalniami wynosi 30 kilometrów.

Hrabina Emma della Torre.

(Koleje życia światowej oszustki).

Jeden z najwybitniejszych współczesnych kryminologów U. Tartaruga opublikował niedawno życiorysy kilku największych światowych oszustek, śmiało mogących uchodzić za mistrzynie w swym zawodzie, wśród nich hrabiny della Torre. Będąc dzieckiem ubogich włoskich wieśniaków, rozpoczęła Emma Bellomo swą karjerę jako służąca w Rzymie. Licząc lat czternaście była już doskonale rozwiniętą dziewczyną, świadomą swej urody i wdzięku. Praca była dla niej tylko nieuniknioną koniecznością, wiecznie zaś marzyła o jakimś królewiczu z bajki, któryby ją zabrał do swego zamku. Jedynie w tym celu, aby nie być zmuszoną do pracy, wychodzi za mąż za uwielbiającego ją do szaleństwa chłopca, nazwiskiem Pisani. Małżeństwo od pierwszej chwili było nieszczęśliwe, ponieważ małżonek nie miał żadnych stałych dochodów, a żona domagała się zbytków i strojów. Aby jej nie utracić, czem stale groziła, Pisani chwycił się intratnego, może, lecz bardzo ryzykownego przemysłu, fałszowania pieniędzy, o czem zresztą żona jego doskonale wiedziała.

W jakiś czas później Pisani, ratując się przed aresztowaniem, umknął do Tunisu, a później do Ameryki, skąd utrzymywał z żoną stałą korespondencję listowną Emma udawała wierność swemu małżonkowi, lecz w istocie szalała i bawiła się wybornie, kosztem swej urody. Udała się do Nicei, gdzie, mając zaledwie szesnaście lat, zawarła ścisłą znajomość z... czternastoletnim hrabią della Torre. Rozkochany do szaleństwa młodzik, kazał ją kształcić, aż wreszcie, gdy przyszła wiadomość o śmierci Pisaniego, poślubił ją i jej zapisał cały swój majątek.

W dwa lata później młody hrabia umiera, a wówczas bogata i utytułowana wdowa zajmuje pierwsze miejsce wśród najwyższych sfer Rzymu i Paryża. Po pięciu latach zdążyła przepuścić cały swój majątek, wobec czego wyjechała do Petersburga, gdzie najpierwsze osobistości padły wkrótce do jej stóp. Aby mieć fundusze, wstąpiła potajemnie do tajnej policji rosyjskiej, której podobno bardzo ważne oddała usługi. Z jej ramienia wyjeżdżała kilkakrotnie do Rzymu i Paryża. gdzie tropiąc wśród najlepszych sfer wyśledziła sprzysiężenie carowi. Za to została pierwszą zaufaną cara i policji rosyjskiej. W charakterze szpiega nie wzdrygała się nawet przed morderstwem, zawsze miała przy sobie flaszeczkę trucizny.

Mając uskładane kilka miljonów rubli, zarzuciła rzemiosło szpiega i przeniosła się na stałe do zakupionej we Włoszech willi w Agricale. Nagle dowiedziała się po pewnym czasie, że wiadomości o śmierci jej pierwszego męża. Pisaniego była nieprawdziwą. Chcąc się go pozbyć i uzyskać rozwód, zdołała dla niego przy swych olbrzymich wpływach uzyskać list żelazny i pozwolenie powrotu. Pisani wrócił, lecz dowiedziawszy się o życiu i wiarołomstwie żony, zamiast dać się zbyć pieniądzmi — zamordował ją młotem, sam zaś zbiegł powtórnie do Ameryki.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.